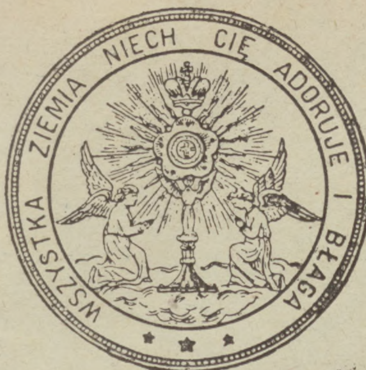
№ 47.
12/25 Listopada
1909 r.



Rok III
Czwartek
4.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Pismo Tygodniowe Ilustrowane
wraz z wychodzącym dwa razy na tydzień dodatkiem
„WIADOMOŚCI MARYAWICKIE."

TREŚĆ: I. Bóg w Trójcy Świętej Jedyny. Dowody Istnienia Pana Boga. Żywot i Osoba Jezusa Chrystusa świadczą o istnieniu Pana Boga. (C. d.)—II. Pismo Święte. Nowy Testament. Ewangelia według Św. Mateusza. Uwagi do rozdziału XXVII — III. Przenajświętsza Eucharystya. Idea Komunii chrześcijańskiej w życiu Chrystusa (Wiersz)—IV. Dzieło Miłosierdzia. Kronika Maryawicka (C. d.)

Prenumerata w raz z przesyłką wynosi w kraju — rocznie **rb. 4,** półrocznie **rb. 2,** kwartalnie **rb. 1.**
Zagranicą — rocznie **rb. 5,** półrocznie **rb. 2 kop. 50,** kwartalnie **rb. 1 kop. 25.**
Cena pojedynczego numeru kop. 10.

Dochód czysty z pisma obracać się będzie na cele oświaty ludowej.

Adres Redakcyi i Administracyi Tygodnika **„MARYAWITA"**
Łódź, ul. Franciszkańska № 27. *Telefonu* № 12-73.

Kantory „Maryawity." W Warszawie: Szara 8, tel. 169-90; Karolkowa 2, tel. 143-70; Skaryszewska 12 (na Pradze), tel. 147-29; Mokotowska 45, tel. 178-65. W Lublinie na Czwarku dom Listosa. W Zgierzu: Przybyłów ul. Maryawicka dom parafialny.

Redaktor odpowiedzialny ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan M. M. Kowalski.

Rok III.
1909.



№ 47.
Czwartek, 25 Listopada.

MARYAWITA

Czciciel PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

Bóg w Trójcy Świętej Jedyny.

DOWODY ISTNIENIA PANA BOGA.

Żywot i Osoba Jezusa Chrystusa świadczą o istnieniu Pana Boga.

(C. d. n.)

Większe jeszcze trudności napotyka biograf Jezusa skoro chce nakreślić całkowity obraz Jego życia. Z wyjątkiem historyi dzieciństwa, w której uszeregowanie faktu przybycia Trzech Króli z innymi faktami, aż do powrotu z Egiptu, nastręcza też pewne trudności, dowiadujemy się z życia Jezusa tylko o fakcie bytności Jego, jako 12-letniego chłopięcia w świątyni Jerozolimskiej. Działalność publiczna daje się uporządkować wedle kilku głównych punktów widzenia, wszelako mają one więcej znaczenie rzeczowe, aniżeli chronologiczne. To zestawienie rzeczowe faktów biograficznych widoczne głównie u Mateusza, a dające dostrzedz się też u innych ewangelistów lepiej służy celom religijno-moralnym i apologetyczno-polemicznym, aniżeli porządek czysto chronologiczny. Wspaniałe przemówienia, uderzające pytania polemiczne, cuda nadzwyczajne w układzie rzeczowym przy ogólnym chronologicznym zarysie najlepiej odpowiadają celom apologetycznym. Cech najbardziej znamiennych dostarcza nam znów Ewangelia Jana. Mówi ona o stosunku Jezusa do Chrzciciela, o pierwszych uczniach, o rozmowie z Nikodemem, o chrzcie Jezusa i Jego uczniów. Przemiana wody na wino w Kanie podana jest wyraźnie, jako pierwszy cud. W roz. 3, 24 zaznacza Jan, że uwięzienie Chrzciciela, którym to faktem synoptycy rozpoczynają opowieść o działalności publicznej, nie nastąpiło jeszcze naówczas. W roz. 4, 1 podaje jeszcze i inny motyw podróży Jezusa do Galilei i przy tej sposobności opowiada o stosunku do Samarytanów. [1]) Mamy też historyczną datę (w roz. 6, 4.) pomnożenia chleba. Łączące się z tem

[1]) Por. Łuk. 10, 25; 17, 11.

przemówienie w synagodze w Kafarnaum pozwala nam rozpoznać skutki działalności w Galilei. Mamy tu punkt zaczepienia dla odnośnej opowieści u synoptyków. [1]) Jeżeli nadto rwanie kłosów [2]) umieścimy w szeregu danych historycznych i wzmiankę u Jana 5, 1 odniesiemy do Paschy, to będziemy mieli zapełniony czas pomiędzy drugą i trzecią Paschą. Drugi cud nakarmienia należy postawić przed siódmym rozdziałem Jana. Tam też odnieść trzeba dalszą osnowę synoptyków. Wspomniane wzmianki w opisie podróży należy prawdopodobnie wziąć jako równoległe do Jana 7, 1; 10, 22; 12, 1. Roz. 10, 40 pozwala przypuścić przyłączenie się Jezusa do karawany świątecznej ciągnącej do Jerycho. Oznaczenie czasu, co do namaszczenia w Betanii (12, 1) prowadzi nas bezpośrednio do chwil poprzedzających czas męki i stawia we właściwem świetle identyczną opowieść synoptyków (ale nie Łuk., 7, 36).

W historyi męki występują też wspomniane wyżej różnice. Rozdział 13 Jana nie zawiera istotnie przerw, które możnaby wypełnić opowieścią synoptyków. Tutaj sprawdza się, cytowane już wyżej zdanie św. Augustyna, że każdy Ewangelista tak swoją rzecz przedstawia, jak gdyby nic nie opuszczał. Wszelako wiersz 21 pozwala rozpoznać równoległość, a wiersz 30 należy odnieść do tego, co następuje po urządzeniu ostatniej wieczerzy, jeśli przyjmiemy z Ojcami, że Judasz takową spożywał. Wspaniałe przemówienia pożegnalne i modlitwa pełna kapłańskiego namaszczenia dają rozpoznać i odczuć pełne miłości obcowanie Mistrza z uczniami, których tu przyjaciółmi zowie.

Nie jest tu naszem zadaniem przedstawić historyę męki. Byłoby to powtarzanie rzeczy powszechnie znanych. Góra Oliwna i Getsemani, arcykapłani Annasz i Kaifasz, Piłat, Golgota wszystko to stacye męki, które Zbawiciel musiał przebyć Żydom i poganom na szyderstwo, grzesznikom na wybawienie, aby człowieczeństwo całe do Boga zbliżyć. Jako Baranek niewinnie ofiarowany nie otworzył Jezus ust swoich, jak tylko aby się modlić za swych dręczycieli, oraz żałującemu łotrowi raj zwiastować. Prawda przemówiła przez rzymskiego setnika, gdy wołał: „człowiek ten sprawiedliwym był zaiste i Synem Bożym.“ Aż do V stulecia nie odtwarzano w sztuce śmierci, ani męki, Chrystusa. Dopiero średnie wieki i czasy nowożytne przezwyciężyły tę pełną czci obawę wobec świętego przedmiotu.

Który rok liczono, gdy Jezus na krzyżu ducha wyzionął? Ewangeliści zgodzili się naprzód na dzień tygodnia. Wszyscy podają, że Jezus ukrzyżowany został w wilię szabatu. Trudniej oznaczyć dzień miesiąca 15 albo 14 Nizan t. j. 15 albo 14 dzień po nowiu wiosennem, na którym opiera się obliczanie pory Wielkanocnej. Ponieważ przy niezbyt pewnem obliczeniu nie można tu osiągnąć astronomicznej ścisłości, więc wedle jednego lub drugiego przypuszczenia rok może wypaść jednaki lub różny. Wedle powszechnie przyjętego rachunku Wurma wypada, że w obrębie branych tu pod uwagę lat 781-787 15 Nizana przypada na piątek w r. 873, (30 r., 7 kwietnia) w roku 784 (31 r., 26 kwietnia) i 777 (34 r., 23 kwietnia). Z tego powodu przyjmują, dość powszechnie 7 kwietnia 30 roku jako dzień śmierci. Inni, którzy uważają za niedostateczne wskazówki synoptyków, ale nie mają też zaufania do rachunku astronomicznego, poczytują za prawdopodobniejszy rok 29, inni jeszcze przyjmują rok 31, 33, a nawet 34. Riess przeprowadził w celu tych oznaczeń szczegółowy rachunek matématyczny i znalazł dla 15 Nizana środę 6 Kwietnia, 776 piątek 3 kwietnia. Wszelako rok 782 i 773 mają za sobą większe prawdopodobieństwo, pierwszy dla tych, którzy idą więcej za Janem, drugi dla tych, którzy mają więcej zaufania do synoptyków.

Niektórzy Ojcowie idąc za Tertulianem, rok śmierci Jezusa podają za konsulatu Geminiusza, czyli w r. 772. Nie

[1]) Mar. 6, 34.
[2]) Mar. 2, 23.

opierają się oni jednak na tradycyi historycznej, lecz biorą tylko 15 rok Tyberyusza. Za dzień śmierci wraz z Tertulianem przyjmują 25 marca. Augustyn usiłował wytłomaczyć to alegorycznie; ale wyznaje gdzieindziej nieznajomość konsulatu, na który przypada rok urodzenia i śmierci Jezusa i tem wyjaśnia błędne wiadomości o wieku Jezusa (36 lat), jakkolwiek przyjmując 30 rok przy Chrzcie i opierając się na wskazówkach Jana można właściwe lata życia Zbawiciela oznaczyć. Euzebiusz oświadczył się za rokiem 786 albo 785, Orygenes też same lata przyjmuje licząc od 15 roku Tyberyusza 42 lat do zburzenia Jerozolimy. Na innem miejscu podaje tęż samą liczbę licząc od śmierci Chrystusa. Epifaniusz wraz z Grekami polega na Janie. Przyjmuje on $2^1/_4$ lat publicznej działalności Jezusa, przypuszcza śmierć w 33 roku życia w 3 roku po konsulacie Geminiusza, a zatem w 785 w dniu 21 marca.

Nieodzownem uzupełnieniem życia Jezusa jest zmartwychwstanie. Podobnie jak nasze życie religijno-moralne nie daje się pomyśleć bez nieśmiertelności, bez nadziei na zadośćuczynienie pośmiertne i życie Jezusa nie może być pomyślane bez zmartwychwstania. Czemże byłby wzór życia Chrystusowego w pokorze i zaparciu siebie, w miłości Boga i bliźniego, w cierpliwości i posłuszeństwie wobec męki i śmierci, czem byłby, gdyby Bóg porzucił w grobie swego Świętego. [1]) Ten tylko, który znalazł siłę w cierpieniu, zwycięstwo w pokusie i prześladowaniu i życie w śmierci, może służyć za wzór siły i życia, może natchnąć nadzieją i odwagą. Gdyby Chrystus nie zmartwychwstał, cała nauka chrześcijańska byłaby daremną i wiara chrześcijańska bezcelową. Albowiem nadzieja nasza opiera się nie na słabości i śmiertelności, nie na życiu cielesnem, lecz na mocy, na duchu, na sprawach niebiańskich i Bożych. Gdyby ciało i dusza nie były w Chrystusie złączone wiekuiście z Boskością, jakże moglibyśmy mieć nadzieję na wiekuiste połączenie się z Chrystusem? To też apostołowie głosili się zawsze świadkami zmartwychwstania Chrystusowego na fakcie tego zmartwychstania opierali swą wiarę w Chrystusa, Syna Bożego zasiadającego na prawicy Ojca, mającego sądzić żywych i umarłych. Na tej wierze opierali też nadzieje swoje nawrócenia Izraela i świata całego, nadzieje zbawienia człowieka.

Zmartwychwstanie przez proroków przepowiedziane było i przez samego Pana wielokrotnie zwiastowane, jako znak dany z nieba niewiernym Żydom. [1]) „I oglądać będą tego, którego przebodli.“ [2]) Trzeciego dniu ukrzyżowany w chwale powstał z grobu zapieczętowanego. „A oto się stało wielkie drżenie ziemi, albowiem Anioł Pański zstąpił z nieba i przystąpiwszy odwalił kamień i siedział na nim. A było wejrzenie jego jako błyskawica, a od bojaźni jego stróże przestraszeni są i stali się jakoby umarli.“ [3]) Niektórzy ze straży przyszli do miasta i oznajmili arcykapłanom wszystko, co się stało. A ci zwołali starszych, i naradziwszy się z nimi dali żołnierzom wiele pieniędzy i rzekli im: powiedzcie, iż uczniowie Jego przyszli w nocy i skradli zwłoki w czasie snu waszego. „Jakżeż możesz wyrzec takie nieszczęsne kłamstwo, woła św. Augustyn, czyż tak zrzekłeś się światła prawdy i bojaźni Bożej i zapadłeś w głębie złości, że powiedzieć mogłeś: powiedzcie, iż uczniowie skradli Go podczas snu waszego! Więc na śpiących świadków się powołujesz. Zaiste sam spałeś skoro tak mądrość cię opuściła.“

Im większy jest cud, im ważniejszy dla wiary chrześcijańskiej, tem liczniejsze nań napaści. Już Walentynianie utrzymywali, iż największym błędem uczniów Chrystusa była ich wiara w cielesne Jego zmartwychwstanie. Poeci i filozofowie epok oświecenia w swoim racyonalizmie

[1]) Ps. 15, 9, 11. Dz. Ap. 2, 25-28.

[1]) Mat. 12, 40.
[2]) Jan 19, 37.
[3]) Mat. 28, 2.

i w dążeniach swej krytyki wypowiadającej wątpliwości o zmartwychwstaniu, historycznie i spekulatywnie w całej pełni je rozwinęli. Ponieważ nie można było powątpiewać o szczerości przekonania w tej mierze uczniów Chrystusa, więc przypisywano je złudzeniu, wynikającemu ze śmierci pozornej lub też jakichś z wizyj fantazyjnych.

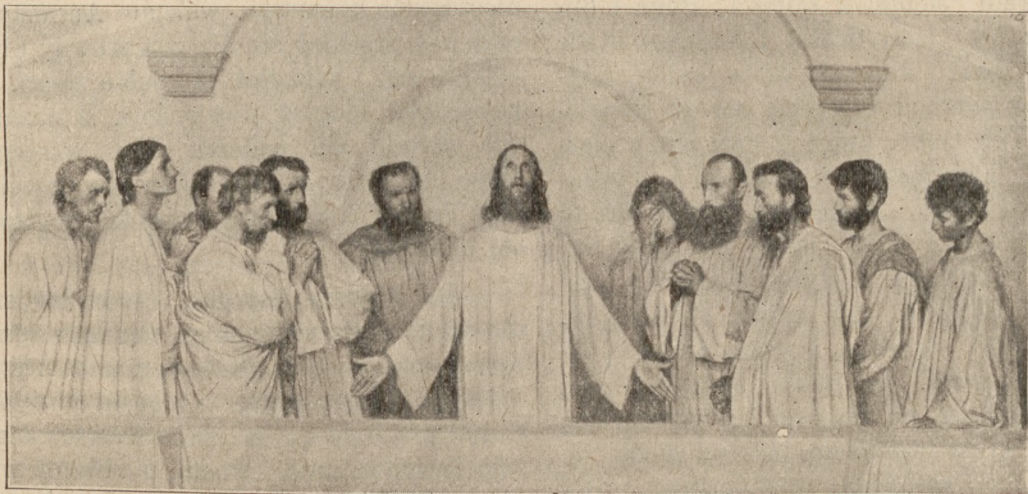
Tem gruntowniej muszą być rozpatrzone dowody stwierdzające rzeczywistość zmartwychwstania. Są one po części psychologiczne. Wszyscy ewangeliści i św. Paweł wraz z nimi opowiadają o powstaniu z martwych Chrystusa i o wielokronem cielesnem pojawianiu się Zmartwychwstałego. Zjawił się naprzód niewiastom, przybywającym ranną porą do grobu, gdy tymczasem apostołowie Piotr i Jan znaleźli już grób opróżniony. Z apostołów pierwszy Piotr widział Zmartwychwstałego, [1]) a następnie wszyscy dwunastu przez dotknięcie blizn od ran mogli się przekonać o rzeczywistości Jego ciała. [2]) Następnie ukazał się 500 braciom, z pośród których wielu jeszcze pozostawało przy

[1]) Luk. 24, 34.
[2]) Łuk. 24. 36. Jan 20, 19.

życiu, gdy Paweł pisał swój pierwszy list do Koryntyan. I znów widział Go Jakób, widzieli Go apostołowie, niewierny Tomasz naocznie i przez dotknięcie mógł się przekonać o prawdzie zmartwychwstania. Mateusz, Marek i Jan zgodnie podają wiadomość o zjawieniu się Jezusa uczniom nad jeziorem Genezaret. Mateusz zgodnie ze swoją zasadniczą tendencyą przedstawia je, jako zapowiedziane oddawna przez Chrystusa. Łukasz ogranicza się na opowieści o zjawieniu się w Jerozolimie. Podaje on, iż Jezus wyprowadziwszy swoich uczniów do Betanii na górę Oliwną, pobłogosławił ich tam i znikł im z oczu. W dziejach Apostolskich opowiada, iż Zmartwychwstały przez 40 dni obcował z uczniami, w obecności ich wzniósł się do nieba i obłokiem przed ich oczami został zakryty. Pawłowi ukazał się na drodze do Damaszku, [1]) które to zjawienie podaje apostoł wraz z innemi, jako zarówno ważne i pewne. W Dziejach Apostolskich i w Listach wielokrotnie mowa jest o cielesnem zmartwychwstaniu, jako niewątpliwem, dowiedzionem, przez wszystkich uznanem.

(C. d. n.)

[1]) I Kor. 15.



Pismo Święte.

NOWY TESTAMENT.

Ewangelia według św. Mateusza.

Uwagi do rozdziału XXVII.

(C. d.)

Według prawa u Żydów obowiązującego, Sanhedrynowi, w sprawach gardłowych, nie wolno było wszczynać sądu i wydawać wyroku, aż po odbyciu wstępnego badania, równającego się temu, co dziś się zowie instrukcyą sprawy. Nocne ono, zwołane przez Kaifasza, kilku członków Rady Najwyższej w pałacu arcykapłańskim zebranie, miało widocznie na celu zadośćuczynienie temu prawu. Widzieliśmy, w jaki sposób odbyła się instrukcya sprawy. W kilka godzin później, z rana, jeszcze przed świtem, wysokie zgromadzenie, mające wydać wyrok śmierci na obwinionego, zebrało się w przeznaczonej na ten cel komnacie kościelnej Liszat-ha-Gazith, [1]) przy dziedzińcu pogan.

Jezus został tam zawiedziony pod taką samą strażą, jaka Go w Ogrójcu pojmała. Wyprowadzenie to było dla Niego chwilą ulgi: wyzwoliło Go ono z tego uwięzienia na dziedzińcu Kaifasza, gdzie wycierpiał wszelkie, jakie nienawiść nieludzka wymyślić zdoła, zelżywości. Ale jaka to była ulga! Aż do ostatniego tchu Jego, męki nieustające i wciąż rosnące będą rozdzierały ciało i duszę Jego: a On bez szemrania wychyli kielich swój aż do dna.

Stanął przed wysoką Radą. Wszyscy jej członkowie byli tam w komplecie. Najwyżsi Kapłani, starsi, uczeni w Zakonie i doktorowie. Zdjęto z Niego pęta, i stojąc przed sędziami swymi, został wezwany, aby powiedział, czyli On jest Chrystus.

„I rzekł im: — Jeśli wam powiem, nie uwierzycie Mi; a jeśli i spytam, nie odpowiecie Mi, ani wypuścicie.“

W sercu tych ludzi, wyrok już był wydany. Wie o tem Jezus, i dla tego milczy, i ten milczenia swego powód im oznajmia. Nie będzie bronił siebie, jakby miał do tego prawo; nie będzie się spierał; nie o prawdę im chodzi, ani o sprawiedliwość, ale o śmierć Jego.

Więc tylko na nowo zatwierdza mesyańską godność swoją, w tej samej formie, z jakiej już przedtem wzięli sobie pozór do gorszenia się; oznajmia im Boską chwałę swoją, jako się wkrótce objawi, i równą Bogu władzę swoją; było to wyzwanie, rzucone przez Syna Bożego człowiekowi, przez niewinnie oskarżonego sędziom nieprawym.

— „Odtąd,“ mówi, „będzie Syn człowieczy siedział na prawicy mocy Bożej.

„I rzekli wszyscy: — Toś Ty jest Syn Boży? Który rzekł: — Wy powiadacie, żem Ja jest.“

Oto mieli bluźnierstwo, którego czekali, które chcieli tylko usłyszeć z ust Jezusa. Posiedzenie sądu zostało natychmiast zamknięte, i wyrok na śmierć wydany jednomyślnie. Wszyscy powstali z miejsc swoich. Jezus na nowo został okuty w kajdany.

Tu zaszedł wypadek większej jeszcze dodający grozy ohydnemu temu przedrzeźnianiu sprawiedliwości.

Judasz przyszedł, i wyznał niewinność Tego, którego Sanhedryn ogłaszał bluźniercą. Widząc Jezusa skazanego, zdraj-

---

[1]) Middath, c. V.

ca doznał wyrzutów sumienia. Przerażony był następstwami zbrodni swojej. Wziął swoje trzydzieści srebrników, odniósł je przedniejszym kapłanom i starszym, i rzekł: — „Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą. — Co nam do tego?“ odpowiedzieli mu: „ty się patrz.“ Wtedy, zdjęty rozpaczą, porzucił srebrniki w kościele, przed nimi, może w samejże komnacie, gdzie Sanhedryn wydał był wyrok swój. Formaliści oni, którzy tylko co byli popełnili najstraszliwszą z nieprawości, pieniędzy tych dotkąć się bali; oni, tacy czyści, uznali je za nieczyste: — „Nie godzi się,“ mówili, „ich kłaść do skarbony, bo jest zapłata krwi.“

Naradziwszy się między sobą, uchwalili za pieniądze zdrajcy kupić rolę garncarską, na pogrzeb pielgrzymów.

Judasz nie zdobył się na tę pokorę, która sprawuje zbawienie, na łzy skruchy, na ufność w Bogu. Zdrada jego wydała mu się zbrodnią przewyższającą wszelką nadzieję odpuszczenia: odszedł, zaślepiony rozpaczą, i obwiesił się. [1])

Może się komu wydać dziwnem, że Żydzi, uznawszy Jezusa winnym bluźnierstwa, nie ukamienowali Go natychmiast, jak później ukamienowali Szczepana. Lecz od czasu ujarzmienia ich pod władzę rzymską, od czasu jak władza kapłańska zrzekła się wszelkiej w obec najezdców niezależności, i w Sanhedrynie przewagę wzięła polityka saducejska, prawo miecza, — ta najprzedniejsza przynależność władzy najwyższej, — nie było już w ich ręku. Wysoka Rada, w takich sprawach nawet, które podlegały jej sądowi, nie orzekała już kary śmierci; wyroki jej nie pierwej poczytywały się za prawomocne i ważne, aż gdy je Starosta zatwierdził. Wykonanie wyroku należało wyłącznie do władzy rzymskiej i urzędników jej.

Jezus został stawiony przed Piłatem. Było rano. „Pretoryum,“ czyli ratusz, stykało się z murem obwodowym kościoła, i stanowiło część olbrzymich zabudowań wieży Antonia, wznoszącej się w północno-zachodnim rogu czworoboku, obejmującego ogólną masę gmachów kościelnych. Tam było niezdobyte pomieszczenie kohorty rzymskiej i Starosty. Po bokach głównej wieży środkowej stały przyparte drugie cztery wieże, połączone między sobą budowlami grubemi jak wały forteczne, i dokoła otoczone głębokiemi fosami. Patrząc na rozmiary tego gmachu, wziąłbyś je za miasto; wewnątrz, całe urządzenie było jak w fortecy, a przytem jednak jaśniejące przepychem, jak pałac książęcy. [1])

Piłat stałą rezydencyę miał w Cezarei, ale na główne święta zjeżdżał do Jerozolimy. Wielki w te pory napływ Żydów wymagał obecności Starosty. Rzadko kiedy narodowe te uroczystości obeszły się bez burdy, wywołanej przez fanatyzm Zelotów.

Radni Sanhedrynu zeszli się przed siedzibą Piłata. Godzina była wczesna; ale sprawiedliwość rzymska o każdej porze odbywała swoje akty, od samego wschodu słońca.

Piłat, zawczasu uprzedzony przez dowódcę kohorty, który miał czynny udział w uwięzieniu, zapewne był oznajmił starszym żydowskim gotowość swoją przyjęcia ich, skoro zechcą.

Wydali Jezusa w ręce straży rzymskiej, która Go wprowadziła do wnętrza Pretorium; sami zaś nie chcieli przekroczyć progu pałacu. Mieli tego wieczora pożywać Paschę, a gdyby byli weszli w dom pogański, byliby zaciągnęli zmazę, z jaką nie wolno było zasiadać do uczty religijnej. Na takie przestępstwo nie pozwalało im czułe ich sumienie.

Piłat więc sam musiał wyjść do nich, i stojąc we drzwiach pałacu, wszczął rozmowę z nimi: [2])

— „Co za skargę,“ rzekł, „przynosicie przeciw człowiekowi temu?“

Odpowiedź była zuchwała a krótka: — „By ten nie był złoczyńcą,“ mówią, „nie podalibyśmy go byli tobie.“

---

[1]) Mat. XXVII, 5; por. Dz. Ap. 1, 18.

[1]) Antiqu. XV, 11, 4.

[2]) Jan. XVIII, 29, nast.

Dumni ci sędziowie nie znoszą tego, by wyrok ich miał być unieważnionym albo w dyskusyę podawanym; tego tylko żądają od Starosty, by go natychmiast wykonał; oni wyrok wydali, więc sprawa skończona; do niego należy tylko spełnienie.

Piłat nie bardzo okazuje się skłonnym do tej roli egzekutora:

— Jeśli tak, rzecze im, więc „weźmijcie Go wy, a według Zakonu waszego osądźcie Go.“

Rzekli mu tedy Żydzi: — „Nam się nie godzi nikogo zabijać.“

Przyznają się do zależności swojej; przyznają się i do mężobójczej żądzy swojej. Potrzebna im koniecznie śmierć tego człowieka, a prawa zadania śmierci, wyznają to z żalem, nie mają.

Dawniej kamienowali fałszywych proroków; i gdyby w tej chwili nienawiść żydowska, powołując się na słowo Piłata: „wy Go osądźcie sami,“ była wybuchła, bez wątpienia Jezus byłby poniósł śmierć przez ukamienowanie. Ale nie wybuchła; wszystko miało się stać tak, jak Jezus przepowiedział. Bóg Sam, i w życiu i w śmierci Syna Swego wszystko rozrządza: z wyroków Jego Jezus ma być ukrzyżowany, i będzie ukrzyżowany.

Teraz już, chcąc skłonić Piłata do postąpienia w myśl ich, Żydzi spuszczają z tonu i już się nie wzbraniają przedstawić sprawę Staroście i zdać się na sąd jego:

— „Tegośmy naleźli,“ mówią, „podwracającego naród nasz, i zakazującego dani dawać Cesarzowi, i mówiącego że on jest Chrystusem Królem.“ [1])

Zdradziecki zamiar i fałsz tych zarzutów prawdziwie jest niedorównany. Całe to oskarżenie, które przeciw Jezusowi podnoszą, ma charakter czysto polityczny; aliści, któż tego nie widzi, jeśli jedno przypatrzy się bliżej działaniu Proroka, że najpilniej zawsze wystrzegał się wszelkiego czynu czy słowa, któreby mogły wywołać rozruch między ludem? A gdy wysłańcy Sanhedrynu podstępnie Go pytali, czy godzi się płacić czynsz Cesarzowi, czy wówczas nie oświadczył głośno i stanowczo, że płacenie czynszu jest powinnością w sumieniu obowiązującą? A królestwo mesyańskie, które oskarżają Go że sobie przypisuje, co miało wspólnego z polityką i z panowaniem świeckiem?

Piłat wszedł na powrót do Pretorium i przyzwał przed siebie Jezusa. Rzymianina obchodziła tylko polityka. Gdy więc Jezus stanął przed nim, Starosta zapytał Go: — „Tyś jest Król żydowski?“ Pytanie było dwuznaczne. W znaczeniu, w jakiem Żydzi rozumieli to królestwo, Jezus nie jest Królem; ale w znaczeniu duchownem, jest. Tę dwuznaczność Jezus chce wyjaśnić: — „Sam od siebie,“ pyta, „to mówisz, czylić insi powiedzieli o Mnie? — Azażem ja jest Żyd?“ odpowiedział Mu Piłat: „naród Twój i Najwyższi kapłani podali mi Cię. Coś uczynił?“

Widząc niejaką szczerość w zapytaniu Starosty, i chcąc go oświecić, Jezus odpowiada mu:

— „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby Królestwo moje z tego świata było, wżdyby się bili słudzy moi, żebym nie był wydan Żydom; lecz teraz Królestwo moje nie jest stąd.

— „Toś ty jest Król? pyta Go Piłat zdziwiony.

Objaśniwszy w powyższych słowach, jak rozumie Królestwo swoje, mógł już Jezus odpowiedzieć, i stanowczo, bez dwuznaczności, odpowiedział: — „Ty mówisz, żem Ja jest Królem.“

I nalegając na ten królewski tytuł swój, dodaje: — „Jam się na to narodził i na tom przyszedł na świat, abym świadectwo dał prawdzie. Wszelki który jest z prawdy, słucha głosu mego.“

Nigdy żaden najwykształceńszy Rzymianin nie usłyszał z ust mędrców i mistrzów swoich takich słów, jak je tu Piłat w pałacu swoim, słyszy z ust uwięzionego Jezusa. Co znaczy wszystek geniusz Rzymu, na sile budujący panowanie nad całym światem, w porównaniu

---

[1]) Łuk. XXIII, 2.

z Jezusem, na własnem świadectwie i na wierze w Boskie posłannictwo Jego budującym panowanie Prawdy?

Lecz Starosta nie był takiego charakteru, by zapalał się do prawdy i tęsknem sercem jej szukał. Na oznajmienie Jezusa odpowiada tylko słowem sceptycznej obojętności:

— „Co jest Prawda?“ rzekł roztargniony nie czekając nawet odpowiedzi; przekonawszy się że ma przed sobą marzyciela tylko albo mędrca, ale w żadnym razie nie ambitnego burzyciela, zagrażającego porządkowi społecznemu i władzy Cesarza, wyszedł znowu i rzekł do Żydów, — „Ja żadnej winy w Nim nie znajduję.“

Gdybyż przynajmniej ten polityk bez zasad był dbał o uczciwość i sprawiedliwość, byłby, nie zwlekając, spełnił swą powinność, i puścił Jezusa wolnego. Ale był on z rodzaju tych ludzi, którzy interes własny kładą wyżej nad wszystko, gotowi zdeptać prawo, jeśli widzą w tem korzyść dla siebie. Piłat w gruncie lęka się Żydów, i boi się dać im powód do szemrania; zna ich fanatyzm, i oszczędza go. Choć w innych zdarzeniach umiał użyć siły na poskromienie ich, tu okaże się słabym i chwiejnym, i miasto stanowczości i siły, będzie próbował wszelkich wybiegów i podejść. Lecz namiętności huczące przed pałacem jego silniejsze będą od niego; chcąc je ułagodzić, rozjątrzy je; aż w końcu ustąpi przed niemi we wszystkiem, czego odeń żądają i stanie się, prawie mimowolnie, narzędziem zaciekłości i zemsty ich nad niewinnym, którego nie miał odwagi ocalić.

(*C. d. n.*)



Przenajświętsza Eucharystya.

Idea Komunii Eucharystycznej, w życiu Chrystusa.

(Wiersz.)

Boski Więzień Miłości w Ołtarzu ukryty
Żyje wśród nas, wyzuty z blasków Swo-
[jej Chwały
Baranek Boży, Święty, za ludzkość zabity,
Jakże pragnie, aby Go serca zrozumiały!

* * *

On się oddał grzesznikom biednym całko-
[wicie,
By w Nim pokój znaleźli, z Nim się zje-
[dnoczyli,
On chce, aby wpatrzeni w Jego Boskie życie,
Jego sercem kochali — Jego życiem żyli.

* * *

On tu w Eucharystyi złożył wszystko
[swoje...
On przyśpieszał tę Ucztę swemi pragnie-
[niami,
I w tych słowach wylewał swej tęsknoty
[zdroje:
„Pożądałem pożywać onej Paschy z wami.“

* * *

On oddawna gdy patrzył na swych uczni
[grono,
Którzy świat porzucili na Jego skinienie,
I na rzeszę dusz, Boskiej nauki spragnioną,
Jak tęskne ku tej Uczcie posyłał wejrzenie.

* * *

Już widział każdą z tych dusz w świąty-
[nię zmienioną
W której On Sam przedziwne cuda łaski
[stworzy;
Oglądał ją szczęśliwą—Bóstwem napełnioną
I jako w niej się spełni cały zamiar Boży.

* * *

Widział, jako dokona w niej zwycięstwa
[świata
I ciężkich namiętności starga w niej łań-
[cuchy,
Jak będzie Sobą karmił ją po wszystkie
[lata,
Jak będą uświęcone czyste ludzkie duchy.

* * *

On jest odtąd ich chwałą — ich uradowa-
[niem,
Całym dniem, każdą chwilą w Nim się
[jednym gubią,
Nie ceniąc nic po za Nim—własnem prze-
[chwalaniem
Gardzą,—a w Krzyżu Jego jedynie się
[chlubią.

* * *

Stąd już radością dla nich cierpieć zelży-
[wości,
Więc na kraj świata idą — Boskie słowo
[głoszą,
Słodyczą zwyciężają grzech i namiętności,
Dzielą się z bliźnim szczęściem — i pokój
[roznoszą.

* * *

A ziemia choć dla innych jest miejscem
[wygnania,
Prób ciężkich, walk bolesnych i cierpień
[nawału,
Jest im przedsmakiem niebios i oczeki-
[wania
Tej chwili, gdy posiądą Boga bez podziału.

* * *

A wszystko to okupi Jego męki brzemię;
Przez nią On ich uczyni Bożymi synami;
Więc woła z utęsknieniem, gdy ma że-
[gnać ziemię:
„Pożądałem pożywać onej Paschy z wami.“

* * *

On tę myśl nieustannie w Boskiem Ser-
[cu nosił,
Snać żył nią od pierwszego momentu
[istnienia,
Bo wielekroć ją w życiu ludzkim sercom
[głosił,
Pragnąc tej uroczystej Uczty przybliżenia.

* * *

Patrzmy!... Już tam w Samaryi to wielkie
[pragnienie
Wieje z każdego słowa, z ust Najświęt-
[szych płynie,
Gdy On Bóg trzykroć Święty zwraca Swe
[spojrzenie
Ku grzesznicy, żyjącej w występnej krainie.

* * *

Wszak Żydzi nie obcują z Samarytanami,
Gardzą nimi od wieków--a czas wzgardę
[mnoży.
A On najłaskawszemi przemawia słowami:
„Niewiasto!.. o gdybyś ty wiedziała Dar
[Boży!..“

* * *

„I kim jest Ten kto z tobą mówi — byś
[wiedziała,
Tedy byś Go prosiła o zdrój żywej wody,
Anibyś już z tej studni więcej czerpać
[chciała,“—
Mówi, wpatrzony duchem w przyszły
[Zdrój ochłody.

* * *

A uczta najprzedniejsza owa, cóż oznacza'
Na którą Król mistyczny sprasza wielu
[gości?
Gdzie nędzarz biedny, ślepy, chromy,
[miast bogacza
Nie zna kresu, — ni miary własnej szczę-
[śliwości?

* * *

Oto już napełnione gody siedzącymi.
A Król jeszcze dostrzega jakieś miejsca
[wolne,
On chce dzisiaj uczynić wszystkich szczę-
[śliwymi
Więc śle wybrane sługi na rozstaja polne.

* * *

Zwoływać każe wszystkich: „kwapcie się
[na gody,“
I przymuszać do wejścia lud onieśmielony,
Snać pożar Jego Serca pragnie tej
[ochłody
Bo „chcę“ mówi, „by dom mój został
[napełniony.“

* * *

Lub tam, gdy lud spragniony słów Bo-
[skiej Mądrości
Idzie za Nim przez puszczę—bez kawałka
[chleba,
Patrzmy!.. Jak On się oprzeć nie może
[litości,
Wiedząc, jakiego rzeszy pokarmu potrzeba.

* * *

I myślą ogarniając biedną ludzkość całą,
Zwierza się uczniom miłym: „żal mi tego
[ludu,“
Karmi chlebem tę masę tysiączną, zgło-
[dniałą,
Dając zapowiedź stokroć wspanialszego
[cudu.

* * *

Tak dwa razy cudownie dla głodnych
[chleb mnoży;
„Żal mi“ mówi, „bo oto ustaną na dro-
[dze.“
To znów wzywa strudzonych Ten Bara-
[nek Boży:
„Pójdźcie do Mnie, wy wszyscy, a Ja
[was ochłodzę.“

* * *

A wówczas gdy Go przyjaźń wezwała na
[gody,
W dom ludzi bogobojnych jak chętnie
wstępuje,
Jak cudownie wyborne wino tworzy z wody,
Jak jasno cud ten Dar Krwi Jego obiecuje!

* * *

Oto On postanowił umrzeć dla człowieka,
Więc skwapliwie dusz szuka Miłość Nie-
[pojęta,
Sam ośmiela, zachęca i wzywa zdaleka,
Tak było w ostateczny on wielki dzień
[święta,

* * *

Bo stał Jezus i wołał śród miasta świętego:
„Jeżeli kto z was pragnie, niech przyjdzie
[i pije,“
Słyszały rzesze ludu najsłodszy głos Jego.
Więc głuchem nie zostało już serce ni-
[czyje?..

* * *

Niestety!.. wszak w tem mieście przezeń
[ukochanem.
Sam Jego własny naród, życie Mu odbie-
[rze.
Co więcej—miał się zawieść na uczniu
[wybranym
I to w chwili kiedy mu odda się w ofierze.

* * *

Oto gwar miejski milknie,—zgiełk dzienny
[ucicha,
Nadzieja świąt radosnych znój ludzki osładza,
Wielką ciszą wieczoru gród święty oddycha,
A Mistrz Boski pisklęta pod skrzydła zgro-
[madza.

* * *

Sam obrał dom, gdzie chce mieć wieczernik
[usłany,
Gdzie się dziś uroczyste odbyć mają gody,
Tu wprowadza z radością swój poczet wy-
[brany,
Tu przed męką chce z nimi mieć chwilę
[swobody.

* * *

Strzegł ich i zachowywał do dnia dzisiej-
[szego,
Żył pragnieniem tej uczty z miłymi uczniami,
Aż wreszcie dziś odsłania żar Serca Bo-
[żego:
„Pożądałem pożywać onej Paschy z wami.“

* * *

Tu maluczkim i sługą w ich oczach się
[staje,
Bo On Król Chwały klęcząc nogi ich
[umywa,
Wielki przykład pokory wszystkim wie-
[kom daje,
Gdy czynność niewolników On Bóg wy-
[konywa.

* * *

Siadł za stołem, modli się—duchem w nie-
[bie tonie,
Wziąwszy chleb, błogosławi—w Ciało Swe
[przemienia,
Daje uczniom — i swięty Kielich biorąc
[w dłonie,
Daje im Przenajświętszą Krew — Napój
[zbawienia.

* * *

Choć ich rozum przechodzi Boska Tajemnica,
Choć nigdy jeszcze Mistrza takim nie wi-
[dzieli,—
Jednak ten Dar Miłości serca ich zachwyca,
Przyszli doń i z pokorą Chleb Żywy przyjęli.

* * *

I wnet obecność Bóstwa wnętrza ich prze-
[nika;
Dusze płoną zapałem najwyższej miłości;
Już w każdem sercu gody w głębi wie-
[czernika
A Jezus widzi w duszach bezmiar szczę-
[śliwości.

* * *

Ci biedni prostaczkowie, ubodzy, wzgar-
[dzeni
Już Synostwa Bożego tutaj dostąpili;
Ojciec dał Mu tę chwilę radości na ziemi,
Zanim kielich goryczy niezmiernej wy-
[chyli.

* * *

I Judasz wraz z innymi przystąpił do Pana,
Ukrył straszne zamiary pod maską obłudy,
Zamknął w zbrodniczem sercu Boga i sza-
[tana,
I o zgrozo! pozostał spokojnym jak wprzódy.

* * *

Bo on działa z krwią zimną i zastano-
[wieniem,
Za chwilę pójdzie wrogów przyprowadzić
zgraję,
Już dawno się pożegnał z Bogiem i su-
[mieniem,
Oddawna już w szatańskiej mocy pozostaje.

* * *

A serce Mistrza nagle straszna trwoga
[ściska;
On wie, jak niecny spisek ten zdrajca
[prowadzi,
On wie iż zatracenia już ta dusza blizka,
„Zaprawdę“, mówi z bólem, „jeden z was
[Mię zdradzi.“

* * *

Coraz gorętszą miłość czuje ku tej duszy,
Kilkakroć upomina ją Boską przestrogą,
I próbuje, azali jeszcze jej nie wzruszy,
Tak dusza przyjaciela sercu Jego drogą.

* * *

Choć znieważył Go teraz w Boskiej Ta-
[jemnicy,
W której źródło miłości niepojętej złożył;
Targnął się w Niej na Króla na własnej
[stolicy;
Onby mu jednak jeszcze ramiona otworzył.

* * *

Boga ściągnął do serca, grzechem skala-
[nego.
Bóg go teraz ostrzega, — on zguby nie
[widzi;
Woli być niewolnikiem i służalcem złego,
Którym się nieskończenie Boska świętość
[brzydzi.

* * *

Wychodzi więc—już wyszedł. Mistrz wol-
[niej oddycha,
Tak Go obecność zdrajcy smutkiem przy-
[tłoczyła;
Za chwil parę już zacznie pić z Męki kie-
[licha,
Teraz gromadka uczniów przy Nim się
[skupiła.

* * *

Wszyscy ci zatrwożeni, smutek w duszach
[czują;
Stąd żal Mu ich zostawić samotnych na
[świecie;
Wie, iż te serca prawe szczerze Go miłują,
Lecz mówi: „dokąd idę — wy pójść nie
[możecie.“

* * *

Bo wie w Boskiej wszechwiedzy, że je-
[szcze dnia tego.
Rozpierzchną się i oni ludzką trwogą zdjęci,
I że Go w ręku zgrai zostawią samego,
Jednak dla nich z radością życie swe po-
[święci.

* * *

Wylewa się przed nimi Dobroć Nieskoń-
[czona—
W miłości, której wieki pojąć nie są
[w stanie;
Ostatnie im zlecenia dając z głębi łona,
Jak Ojciec gdy się żegna na długie roz-
[stanie.

* * *

O Boski Zbawicielu!.. Ofiaro Miłości,
Coś ukochał nas biednych bez naszej za-
[sługi,
Niechaj Ci każde serce niesie hołd wdzię-
[czności,
Że przebywać tu raczysz czas tak bardzo
[długi.

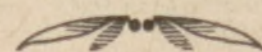
* * *

Za ziemskie Twe cierpienia, i trudy, i znoje,
Za pragnienie tej Uczty przez Twe życie całe,
I za to bezgraniczne oddanie się Twoje.
Niech Ci każdy z nas odda cześć, dzięki
[i chwałę.

* * *

Niech pierwszą naszą myślą i pierwszem
[staraniem.
Będzie przygotowanie do Stołu Pańskiego,
By każdy z nas mógł rzec Ci z serde-
[cznem wylaniem:
Pożądałem pożywać Jezu Ciała Twego.

(C. d. n.)



Dzieło Miłosierdzia.

Kronika Maryawicka.

(C. d.)

Konsekracya Najprzewielebniejszego naszego Biskupa, postanowiona na kongresie w Wiedniu, naznaczoną została na dzień 5-go października r. b. Na miejsce konsekracyi wybrano Utrecht, stolicę Kościoła Holenderskiego. Za wyborem tego miasta przemawiały: znaczenie jego w rozwoju chrystyanizmu na Zachodzie oraz obecna jego powaga w Kościele Starokatolickim.

Utrecht, w historyi zaprowadzenia chrześcijaństwa w Holandyi niepospolitą odegrał rolę. Czem Gniezno dla Polaków, tem Utrecht jest dla Holendrów. W Utrechcie bowiem apostoł Holandyi, św. Wilibrord, opowiadał Ewangelię św. Tam założył stolicę biskupią, która z czasem stała się arcybiskupią katedrą, mającą pod sobą

kilka podwładnych biskupstw w rozmaitych miejscowościach kraju. Tam w chwili ciężkich przewrotów politycznych i waśni religijnych gminy chrześcijańskie pod wodzą i za przykładem światłych a pobożnych swych pasterzy, przetrwały okres srogiego prześladowania i wyszły zeń zwycięzko. W Utrechcie to jeden z jego biskupów, Henryk z Bawaryi, położył kres zatargom z władzą świecką, zrzekając się praw zwierzchniczych nad Holandyą na rzecz cesarza Karola V. W Utrechcie wreszcie powstało ognisko życia prawdziwie religijnego, którego zwolennicy nie dali się uwieść na manowce, stojąc wytrwale przy prawdzie i miłości Chrystusowej. Innemi słowy, Utrecht stał się stolicą tej cząstki świata chrześcijańskiego, która nie ugięła czoła przed uroszczeniami rzymskiemi, lecz owszem wciąż protestowała przeciwko nadużyciom Rzymu, stając się tem samem ostoją tych, którzy czystość swej wiary i surowość obyczajów czerpią ze źródeł Zbawicielowych.

W Kościele Holenderskim przetrwał po dziś dzień piękny, iście apostolski zwyczaj, że o ważniejszych wydarzeniach w życiu religijnem biskupi powiadamiają swych wiernych listem pasterskim.

W myśl tego zwyczaju biskupi Holenderscy zawiadomili lud swój specyalnym listem pasterskim o konsekracyi naszego Najprzewielebniejszego Ojca Biskupa.

List ten, pełen apostolskiego namaszczenia, jest publicznem świadectwem, wydanem prawdzie, jest prawdziwą apologią Maryawityzmu.

„Czujemy się zniewoleni — piszą Pasterze Kościoła Holenderskiego—powiadomić najmilszych naszych dyecezyan o tym podziwienia godnym ruchu i jego w najwyższym stopniu zajmujących kolejach.“

Do prawdziwego pojęcia o ruchu maryawickim doszli biskupi drogą gruntownego badania sprawy i poważnego zastanowienia.

„Otrzymywane zewsząd przez nas wiadomości, i te, które przez prasę zostały opublikowane, wystawiały ten ruch w bardzo niepochlebnem świetle, co skłoniło nas do poważnego zastanowienia. Wszystkie te jednak wieści, po bliższem zbadaniu sprawy, łatwo zostały obalone.

„Ruch ten rozpoczął się—opiewa dalej list — dnia 2 sierpnia 1893 r. i pociągnął za sobą wielu kapłanów, którzy żyjąc według prastarej Reguły św. Franciszka, zawiązali zgromadzenie zakonne. Do zgromadzenia tego wstąpili najlepsi kapłani.

„Początek temu ruchowi dała pewna szlachetna niewiasta, Marya Franciszka Kozłowska, przełożona religijnego zgromadzenia Sióstr zakonnych. I to stało się powodem dzikiego prześladowania, wszczętego przez rzymskie duchowieństwo, które podniecało biedny a w ciemnocie pogrążony lud, aby w obronie zagrożonego rzekomo katolicyzmu znęcał się nad Maryawitami.“

Aktem powyższym biskupi Holandyi, ludzie poważni wiekiem i nauką, głęboko wierzący i prawdziwie wykształceni oddali świadectwo prawdzie.

Gdy Założycielka naszego Związku zwróciła się do biskupów rzymsko-katolickich i samego papieża z prośbą o zatwierdzenie ustaw maryawickich, pod wpływem których Zgromadzenie nasze od 10 lat istniało i rozwijało się na pożytek Kościoła, biskupi z papieżem na czele obrzucili ją najgorszemi oszczerstwami i postanowili z korzeniem zniszczyć Zgromadzenie nasze. Głoszono przeciwko naszej Matce kłamstwa w listach pasterskich, a z ambon miotano najohydniejsze zniewagi.

A oto biskupi Holandyi, uważani przez hierarchię rzymską za niedowiarków i racyonalistów w rzeczach wiary, nie tylko z radością uznali sami prawdę Bożą, lecz nawet w obliczu całego świata nie zawahali się ogłosić ją wszystkim wiernym.

List pasterski podpisali:

† Gerard Gul, arcybiskup z Utrechtu.

† Jakób Jan van Thiel, biskup z Haarlemu.

† Mikołaj Bartłomiej Piotr Spit, biskup z Deventer.

List ten, stosownie do życzenia biskupów, odczytany z ambon we wszy-

stkich kościołach Holandyi w 17 niedzielę po Zesłaniu Ducha św., wywołał wśród wiernych niezwykłe zainteresowanie. To też w dzień konsekracyi kościół św. Gertrudy był po brzegi zapełniony wiernymi, którzy z różnych okolic kraju przybyli wziąść udział w tej uroczystości

Konsekracya odbyła się według pontyfikału rzymskiego po łacinie. Wzięło w niej udział pięciu biskupów: konsekrator, Gerard Gul (arcybiskup) z Utrechtu.

Asystenci Konsekratora: biskup Józef Demmel z Bonn (w Niemczech) i biskup Areliusz Harris Mathew z Kensington w Anglii.

Asystenci Elekta: biskup Jakób Jan van Thiel z Haarlemu i biskup Mikołaj Bartłomiej Piotr Spit z Deventer (ci ostatni z Holandyi).

Odnośmy dokument urzędowy, wydany przez Najdostojniejszego Konsekratora naszemu Najprzewielebniejszemu Biskupowi brzmi jaknastępuje:

INSTRUMENTUM CONSECRATIONIS

Reverendissimi Domini

JOANNIS (MARIAE MICHAELIS) KOWALSKI

in Episcopum.

In nomine Sanctissimae et Individuae Trinitatis, Amen.

Anno Domini MDCCCCIX, Archi-Episcopatus sui XVIo, Feria IIIa hebdomadis XVIII post Pentecosten die V mencis Octobris, Illustrissimus ac Reverendissimus Dominus GERARDUS GUL, Archi-Episcopus Ultrajectensis, TRAJECTI AD RHENUM in Ecclesia parochiali Sanctae GERTRUDI dedicata, intra Missarum solemnia in Episcopum regionarium Ecclesiae Catholicae MARIAVITARUM, quae est in Regno Poloniae, Magno Ducatu Lithuaniae et Imperio Russiae, presbyterum JOANNEM (MARIAM MICHAELEM) KOWALSKI, Ministrum Generalem Ordinis Mariavitarum in Synodo ejusdem Ecclesiae Episcopum electum, juxta ritum Pentificali Romano praescriptum, ordinavit et consecravit assistentibus et cooperantibus Illustrissimis Dominis:

JACOBO JOANNE van THIEL, Episcopo Harlemensi,

NICOLAO BARTHOLOMEO PETRO SPIT, Episcopo Daventriensi.

Electionis tabulae praedicti Reverendissimi Domini JOANNIS (MARIAE MICHAELIS) KOWALSKI in Episcopum intelligibiliter et distincte ante consecratio-

DOKUMENT KONSEKRACYI

Najprzewielebniejszego Księdza

JANA (MARYI MICHAŁA) KOWALSKIEGO

na Biskupa.

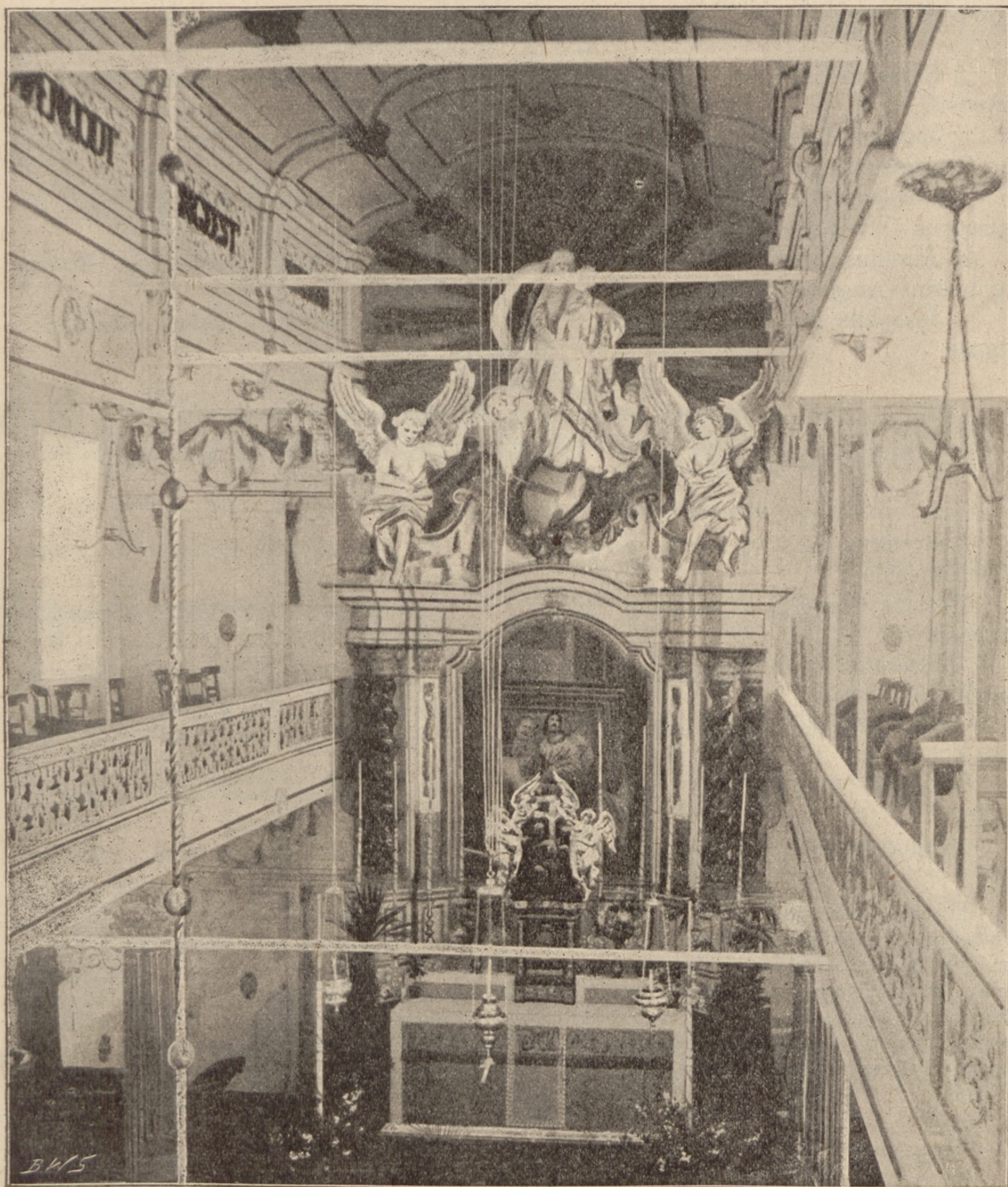
W imię Przenajświętszej i Nierozdzielnej Trójcy, Amen.

Roku Pańskiego 1909, Arcybiskupstwa zaś swego 16-go, we wtorek 18-go tygodnia po Zesłaniu Ducha Świętego, dnia 5-go miesiąca Października, Jego Excelencya Najprzewielebniejszy ksiądz GERARD GUL, Arcybiskup Utrechcki w UTRECHCIE NAD RENEM, w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. GERTRUDY, w czasie uroczystej Mszy Św. pokonsekrował na Biskupa Kościoła Katolickiego MARYAWITÓW, który się znajduje w Królestwie Polskiem, Wielkiem Księstwie Litewskiem i Cesarstwie Rosyjskiem, kapłana JANA (MARYĘ MICHAŁA) KOWALSKIEGO, Ministra Generalnego Zakonu Maryawitów, na Synodzie tegoż Kościoła wybranego na Biskupa, według obrządku przepisanego przez Pontyfikał Rzymski, w asystencyi i współudziale Najprzewielebniejszych księży biskupów:

JAKÓBA JANA van THIEL, biskupa z Haarlem,

MIKOŁAJA BARTŁOMIEJA PIOTRA SPIT biskupa Deventer.

Odnośne akty wyboru wyżej wymienionego Najprzewielebniejszego Ojca JANA MARYI MICHAŁA KOWALSKIEGO na Biskupa zrozumiale i głośno były



Kościół ś. Gertrudy w Utrechcie, gdzie odbyła się konsekracya naszego Najprzewielebniejszego Ojca Biskupa.

nis solemnitatem in Eccelesia lectae fuerunt.

Acta sunt haec in praefato loco, anno, mense ac die supra dictis, praesentibus ibidem testibus infra signatis:

† Gerardus Gul Archiepiscopus Ultrajectensis,

† Jacobus Joannes van Thiel Episcopus Harlemensis,

† Nicolaus Bartholomeus Petrus Spit Episcopus Daventriensis,

† Aurelius Harris Mathew, Episcopus regionarius Angliae,

† Josephus Demmel Episcopus Germaniae.

odczytane w kościele przed uroczystością konsekracyjną.

Działo się to w wyżej wymienionem miejscu, roku, miesiąca i dnia wyżej powiedzianych, wobec świadków tamże będących a niżej podpisanych:

† Gerard Gul, Arcybiskup z Utrechtu,

† Jakób Jan van Thiel, Biskup z Haarlem,

† Mikołaj Bartłomiej Piotr Spit, Biskup z Deventer,

† Aureliusz Harris Mathew, Biskup Angielski,

† Józef Demmel, Biskup Niemiecki.

Tu następują podpisy licznego grona kapłanów, przybych z Holandyi, Niemiec i Anglii, oraz osób świeckich, obecnych na konsekracyi, a także podpisy sześciu kapłanów Maryawitów:

Laurentius Roztworowski parochus Wiśniewiensis

Ceslaus Czerwiński parochus Radzyminensis

Venceslaus Żebrowski parochus Varsaviensis

Adam Furmanik parochus in Leszno

Joannes Nowakowski parochus in Żeliszew

Paulus Skolimowski parochus in Dobra.

Et omnia haec ita peracta fuisse et supra scriptas singnaturas genuinas esse eorum, quorum sunt nomina, quique in praesentia mea signaverunt et plures alias omnis conditionis personas huic consecrationi interfuisse attestor. Quorum ut certa sit ac testata fides, manu mea propria subsignavi et sigillo munivi.

T. van Şanten.

Secretarius ad hoc.

Ks. Wawrzyniec Roztworowski, proboszcz z Wiśniewa

Ks. Czesław Czerwiński, proboszcz z Radzymina

Ks. Wacław Żebrowski, proboszcz z Warszawy

Ks. Adam Furmanik, proboszcz z Leszna

Ks. Jan Nowakowski, proboszcz z Żeliszewa

Ks. Paweł Skolimowski, proboszcz z Dobrej.

Że wszystko to tak było wykonane; — że podpisy powyższe są autentyczne i że należą do tych samych osób, które są podpisane, a które w obecności mojej podpisały, — nadto że na tej konsekracyi było obecnych bardzo wiele innych osób wszelkiego stanu — zaświadczam. Aby zaś wiarogodność tych rzeczy była tem pewniejszą, własnoręcznie podpisałem i pieczęcią stwierdziłem.

T. van Sonten

Sekretarz.



Redaktor odpowiedzialny ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita. Wydawca Ks. Biskup Jan Kowalski.
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.